

Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 9 (82) 27 lutego 2005r

27 lutego

Wj 17,3-7; Ps 95; Rz 5,1-2.5-8;
J 4,5 - 42;
lub J 4,5-15.19b - 26.30a.40-42

28 lutego

2 Krl 5,1 - 15a; Ps 42;
Łk 4,24-30

1 marca

Dn 3,25.34-43; Ps 25;
Mt 18,21-35

2 marca

Pwt 4,1.5-9; Ps 147;
Mt 5,17-19

3 marca

Jr 7,23-28; Ps 95;
Łk 11,14-23

4 marca

Święto św. Kazimierza
Syr 5,13-20 lub Flp 3,8-14;
Ps 16;
Łk 12,35 - 40

5 marca

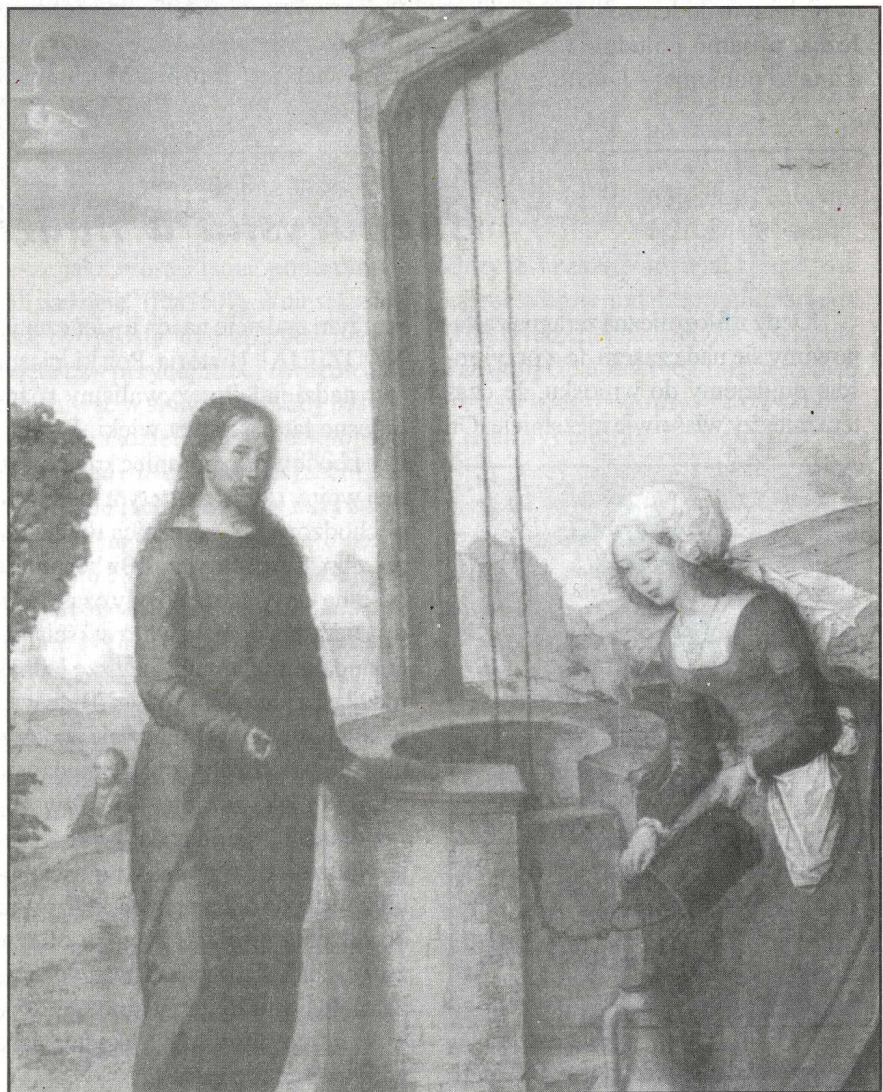
Oz 6,1-6; Ps 51;
Łk 8,9-14

W NUMERZE

Eucharystia a nadzieja	2
Ojciec ubogich	4
Czynniki wpływające na posługę duszpasterską ks. B. Markiewicza	5
Ogłoszenia i intencje.....	6
Domowy Kościół z Rejonu Sanoka	6
Nawiedziny Maryi	7
Przyjmij znamię Daru Ducha Świętego	9
Świeccy Franciszkanie.....	11
Rodzinne śpiewanie	12

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Czego pragnie Jezus?



Woda jest substancją niezbędną do życia dla człowieka i wszystkich organizmów żywych. Bez wody ziemia wysycha, a piękna, ukwiecona łąka,

staje się najpierw jałowym stepem, a potem pustynią. Bez wody nie mogą żyć także zwierzęta, nawet te, które jak
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

wielbłąd są bardzo odporne na brak wody, ale po dłuższym czasie i one giną z pragnienia. Pragnienie dokucza także człowiekowi, szczególnie w czasie ciężkiej, fizycznej pracy w miejscu, w którym jest narażony na palące promienie słońca.

Brak wody dokuczał także Izraelitom w czasie ich wędrówki do Ziemi Obiecanej. Skarżyli się na ogromne pragnienie, a wtedy Mojżesz dokonał cudu – wydobyl wodę ze skały, która napoiła spragniony lud (zob. I czytanie – Wj 17,3-7). To miejsce, nazwane Meriba i Massa, stało się na zawsze symbolem buntu i oskarżania Pana Boga o wszelkie cierpienia, jakich ludzie doznają na ziemi.

Ewangelia dzisiejszego dnia ukazuje spragnionego Chrystusa, który siada przy studni i prosi Samarytankę o wodę: „**Daj mi pić**” (J 4,7). Zmęczony pielgrzym do Jerozolimy, jakim jest Jezus, w samo południe (szósta godzina to południe – J 4,6) ma prawo

cierpieć pragnienie. Możemy jednak być pewni, że w słowach Chrystusa nie chodzi jedynie o wodę. Pragnienie jest jedynie pretekstem do osobistej, głębokiej rozmowy z kobietą poranioną przez grzech. Jezus właściwie pragnie czego innego – chce dotrzeć do jej serca, tak bardzo oddalonego od Boga. Jej życie moralne pozostawiało wiele do życzenia, sam Jezus mówi, że miała pięciu mężów (por. J 4,18), co nie świadczy zbyt dobrze o jej prowadzeniu się. Nie zna też nawet dobrze wiary Izraela, jako Samarytanki należy bowiem do narodu, którego kult był odmienny od prawowiernych Żydów. Pan Jezus stopniowo, powoli, doprowadza ją do wiary. Objawia jej, na czym polega prawdziwy kult (J 4,21-24), a potem ukazuje, kim jest (J 4,26), a ona biegnie do swoich rodaków, aby podzielić się swoimi przeżyciami. Dzięki temu wielu Samarytan uwierzyło w Chrystusa (J 4,49). To spotkanie ukazuje, że prawdziwym pragnieniem Zbawiciela jest **doprowadzić ludzi do**

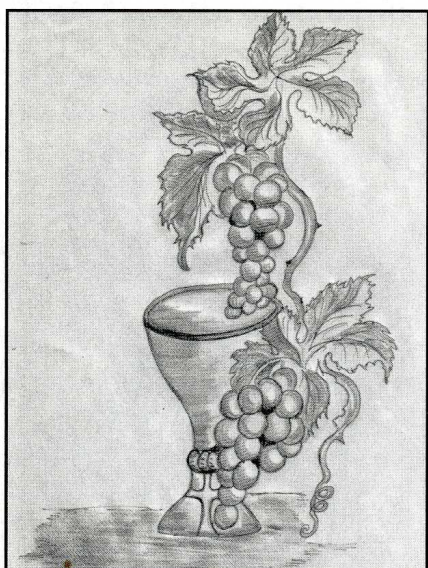
wiary i to wiary, która owocuje pięknym, gorliwym życiem i daniem świadectwa.

Gdy słyszymy Jezusa na krzyżu, jak woła: „**Pragne**” (J 19,28), zapisane także jedynie w Ewangelii św. Jana, to przypomina się scena, mająca miejsce przy studni Jakubowej. Jezus pragnie nie tyle, aby jego spieczona usta doznały ulgi przez podanie napoju, ale przede wszystkim, patrząc z ołtarza krzyża na udręczoną grzechami ludzkość, pragnie naszego zbawienia. Pragnie, aby ludzie naprawdę wierzyli, aby myśleli przede wszystkim o sprawach Bożych, aby Jego nauką miłości wprowadzili w czyn. Pomyślmy o tym w czasie Wielkiego Postu. Nie bądźmy narodem buntowniczym, jak Izrael przy wodach Meriba. Nie bądźmy zagubieni jak Samarytanki przed spotkaniem z Chrystusem. Niech „**woda żywa**” (por. J 4,10), którą daje Jezus, czyli prawdziwa nauka Ewangelii, będzie naszym największym pragnieniem.

Ks. Tomasz Grzywna

Eucharystia a nadzieja

Kiedy z filozoficzną zadumą zastanowimy się nad czasem, to z przykrością dojdziemy do wniosku, że czas terazniejszy właściwie nie istnieje. On



Rys. *Lucja Rocha*

już przeszedł do wieczności. Bywa, że nieraz wracamy do przeszłości, do swoich przeżyć czy doświadczeń. Często także wybiegamy w przyszłość snując różne plany, projekcje i związa-

ne z tym nadzieje na ich uwieńczenie. **NADZIEJA!** Historia Polski pisana jest nadzieją! Przeżywaliśmy różne bolesne lata, a nawet wieki. Wystarczy choćby przypomnieć czas ostatniej wojny i związaną z tym niedawno obchodzoną 60 – rocznicą wyzwolenia obozu Auschwitz – Birkenau. To bolesne karty narodu. Były czasy, kiedy Ojczyzna płynęła we krwi, ściśnięta kajdanami niewoli. Zawsze jednak rodziła się jutrenka nadziei. Było wielu Polaków, którzy tę nadzieję podtrzymywali, jak choćby zmarły niedawno wielki Polak, patriota, Jan Nowak – Jeziorański. Naród nadal żyje nadzieją. Nadzieja odzyskania wolności mobilizowała do bohaterskich czynów, aż do oddania swojego życia w ofierze za wolność. Któż z nas, starszych, nie pamięta gestu ręki uniesionej w górę w kształcie litery „V”, oznaczającą wiktoria – zwycięstwo?

Bez nadziei nie ma życia. Jest rozpacz, rozdarcie, nihilizm, co prowadzi do samounicestwienia. Człowiek nie może żyć bez nadziei, tej naturalnej

i tej nadprzyrodzonej. Nadzieją dla chrześcijanina jest sam Jezus Chrystus, którego przyjścia zawsze oczekujemy w każdej Eucharystii. Tę nadzieję łączymy z faktem Jego zmartwychwstania: „**ZMARTWYCHWSTAŁ PAN NADZIEJA MOJA**”. Chrystus jest Nadzieją! On ukazuje nasze życie w perspektywie życia wiecznego, nieprzemijalnego. On już teraz pozwala nam spotykać się ze Sobą w Sakramentach świętych, w swoim słowie, w modlitwie wspólnotowej, w drugim człowieku. Te spotkania są jakby przedsmakiem spotkania w wieczności, zadatkami wiecznego szczęścia, a więc budzą nadzieję. Cnota nadziei opiera się na wierze, stoi bardzo blisko niej. Cnota nadziei chroni nas przed popadnięciem w stan śmierci duchowej, rezygnacji i przygnębienia. Chrystus, którego przyjmujemy w Eucharystii, On jest naszą Nadzieją. On swoim życiem ukazuje, że po tym doczesnym życiu, czeka nas życie przyszłe i to o wiele piękniejsze, bowiem „Bóg otrze z ich oczu

wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przemieły” (Ap 21,4).

Pan Jezus nas uczy, że na swoje cierpienia i trudy, na swój krzyż, trzeba patrzeć przez pryzmat męki, śmierci i Jego zmartwychwstania. Wierzmy, że także zmartwychwstaniemy do nowego życia. Tajemnica męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, nie przeszła do lamusa historii, ale ona stale się uobecnia w tajemnicy Eucharystii. Po słowach: „Oto wielka tajemnica wiary”, odpowiadamy: „Głosimy śmierć Twoją, Panie, Jezu Chryste, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. trzeba jednak powiedzieć, że nie dla wszystkich Eucharystia wpływa na rozwój orientacji ku życiu wiecznemu. Potwierdzają to badania socjologiczne czy zwykłe rozmowy z ludźmi. Nie wszyscy wierzą w życie wieczne, w zmartwychwstanie. A jak jest z Twoją wiarą w tak fundamentalne prawdy? Chrystus – Prawda, mówi nam: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,54). A więc Eucharystia jest nadzieją na życie wieczne. Nie można być gnostykiem i odnosić się do tych słów z przymrzeniem oka czy z powątpiewaniem. Bywa, że nawet ci, którzy przystępują częściej do Komunii świętej, nie zawsze do końca wierzą w tę prawdę. Poprzez Eucharystię trzeba się skierować na życie wieczne, na zmartwychwstanie. Św. Ireneusz pyta trafnie: „Jak może ktoś mówić, że ciało będzie poddane zniszczeniu i zepsuciu i nie będzie w nim życia, jeśli to ciało karmiło się Ciałem i Krwią Pana! Ciała nasze, jeśli brały w Eucharystii udział, nie będą poddane zepsuciu i rozkładowi na zawsze, ale mają nadzieję na zmartwychwstanie na wieki”. Żyjemy w czasach oczekiwania. Znajdujemy się bowiem między męką, śmiercią, zmartwychwstaniem wniebowstąpieniem Chrystusa i zesłaniem Ducha Świętego, a powtórnym przyjściem Chrystusa. W tym czasie wielkiego Oczekiwania poprzez sprawowanie

Eucharystii Kościół głosi nadzieję wiecznego życia. Już tu, na ziemi, możemy kosztować radości życia wiecznego. W niebie nie będzie już ani wiary, ani nadziei; będzie spełnienie!

Co robić, aby umacniać cnotę nadziei?

1. Wczytywać się w słowo Boże! „To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i po-



cieszcie jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję” (Rz 15,4). Wniosek zdaje się być prosty: trzeba czytać Pismo święte czy przynajmniej uważnie się wsłuchiwać w słowo Boże, aby rozwijać cnotę nadziei. Łatwo jest popaść w duchowe rozterki, a tymczasem autor Listu do Hebrajczyków nazywa ją „bezpieczną i silną kotwicą duszy” (por Hbr 6,19), a św. Jan przypisuje jej moc uświęcania: „Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty” (1 J 3,3).

2. W chwilach trudnych, zwątpień czy załamania, nie tracić nadziei powtarzając za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”, a więc w Chrystusie. Może to być wezwanie: „Boże, wejrzyj ku wspomóżeniu memu”, „Boże, pomóż”, „Jezu, ufam Tobie” czy inne wezwania. Znana jest osoba Jerzego Zawieyskiego, pisarza, polityka. Pisał on kiedyś do swojego spowiednika, ks. Romana Szczygła: „Prawie przy każdej Komunii świętej płacę – chciałbym leżeć krzyżem i nie wiem dlaczego mi tak ciężko. Tego nikt mi nie wyjaśni, ani ja sam sobie wyja-

śnić nie mogę. To jest właśnie mój krzyż – jeden z wielu, i wszystkie one składają się na jedno drzewo boleści. Proszę Cię, abyś modlił się o ufność Bożą dla mnie. Na czele Twego listu widzę wypisane te słowa: Jezu, Jezu, ufam Tobie. W piątek byłem w Lublinie u spowiedzi i ksiądz za całą pokutę zadał mi właśnie te słowa, bym je mówił codziennie do następnej spowiedzi. Więc pewno to jest najważniejsze:

sufność i nadzieja. Niektórzy nazywają mnie w listach” brat Jerzy od nadziei Bożej – niby dlatego, że nadzieja jest wszystkim, co piszę”.

Przeżywasz wiele trudności, życie nie głaszcze Cię po głowie, nie znajdujesz zrozumienia, przeżywasz rozgoryczenie, niekiedy masz już wszystkiego dość! I co zrobisz? Do jakiego pójdziesz terapeuty? Idź do Jezusa,

który jest naszą Nadzieją! Ufaj Bogu, nawet wbrew ludzkim kalkulacjom, wbrew ludzkiej nadziei, jak Abraham. Przyjmij Go do swojego serca, zaprosz do swojego domu! Powtarzaj: „Ufam, Tobie, boś Ty wierny...”. Nie traćmy nadziei w chorobie i cierpieniu, choć to łatwo napisać, powiedzieć, a kiedy rokowania nie są najlepsze. Powtarzaj: „Tobie, Panie, zaufałem!” Trzeba przybrać postawę św. Szczepana, szczególnie wtedy, gdy życie mocno nas doświadcza, aby patrzeć w niebo, skąd ma nadejść pomoc: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). Nie trzeba też zaniebywać ludzkiej pomocy. A więc: „W górę serca!” Taka postawa życia sprzyja pogodzie ducha, lepszemu nastrojowi, wzmacnia optymizm. Nie zapominajmy jednak o tym, co mówi Pismo święte: „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych!” (Ps 71,5) – „Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam” (Ps 91,2).

Ks. Andrzej Skiba

Nasze Gwiazdy Przewodnie

Lwowski ksiądz dziadów

Ojciec ubogich

Od 1877 roku ksiądz Gorazdowski podjął pracę duszpasterską we Lwowie, najpierw w charakterze wikarego w parafii św. Marcina i katechety w Gimnazjum Akademickim, następnie administratora w parafii Matki Bożej



Śnieżnej, wikarego w parafii św. Mikołaja i katechety w Lwowskiej Szkole Przemysłowej, by na koniec w 1902 roku objąć funkcję proboszcza parafii św. Mikołaja. Zapał, gorliwość i wysoko ceniony przez Błogosławionego duch ubóstwa, wyniesiony z poprzednich placówek, zaowocowały bogata działalnością charytatywną. Z niezwykłą wytrzymałością zaczął dążyć, by w świecie udreńczonym różnymi podziałami i niesprawiedliwością zapro-

wadzić Bożą sprawiedliwość. Czynił to poprzez niestrudzone zajmowanie się potrzebującymi. Wiedział, że pochylał się nad nimi, pochylał się nad samym Bogiem ukrytym w człowieku. Jak wspomina jedna z sióstr współpracujących z księdzem Gorazdowskim „Nie było nędzy czy cierpienia, które uszły-

by uwadze naszego Ojca i ku którym nie wyciągnąłby p o m o c n e j d ł o n i”.

Wspomagał biedne rodziny i każdego żebraka, który do niego przyszedł, choć sam żył bardzo skromnie. Chodził w starej, zniszczonej bieliźnie, s u t a n n i e i płaszczu, b o w s z e l k i e o t r z y m a n e odzienie rozdawał ubogim. Przystępny do św. Franciszka z Asyżu i Jana Vianeya. Gdy pytano Błogosławione-

go, skąd bierze fundusze na działalność, odpowiadał, że gdy brakuje mu pieniędzy, to daje większe jałmużny. Miał świadomość, że czas, serce i chleb ofiarowane najbardziej pogardzanym – żebrakom, pomagało im odnaleźć utracone człowieczeństwo i godność dziecka Bożego.

Ks. Gorazdowski zdawał sobie sprawę, że indywidualne miłosierdzie nie rozwiąże wszechobecnego problemu biedy, dlatego starał się działalności

charytatywnej nadać uporządkowany i skoordynowany charakter. Zaangażował się w działalność Towarzystwa Opatrzności, którego został wiceprezesem i skarbnikiem. Z jego pomocą, zachęcając z pozytywnym skutkiem do działań filantropijnych elitę Lwowa, założył w 1882 r. dom pomocy dla żebraków, zwany „Domem Pracy” i opiekował się nim aż do śmierci. Tu bezdomni znajdowali nie tylko schronienie, posiłek, pracę i zapłatę, ale i pomoc duchową. Pełne miłości i przebaczenia podejście kapłana do ludzi z marginesy społecznego, bezgraniczna dobroć i wyrozumiałość pozwoliła, że wielu z nich podjęło trud wewnętrznej przemiany, powrotu do normalnego życia, odzyskania podeptanego człowieczeństwa. Pozostawione świadectwa mówią, że wszędzie, gdzie się pojawił wnosił radość, pogodę ducha, nadzieję; był prawdziwym zwiastunem i realizatorem Chrystusowego pokoju (*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*).

Bezpośrednią opiekę nad nowoutworzonym „Domem Pracy” ks. Gorazdowski powierzył „siostrom ubogich” – tercjarkom III Zakonu Franciszkańskiego z Tarnopola. Dały one początek założonemu w 1884 roku Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa (Józefitkom). Odtąd wszystkie dzieła charytatywne inicjowane przez ks. Zygmunta były realizowane i rozwijane przy udziale nowej społeczności zakonnej.

„Dom Pracy” zapewniał stabilizację nielicznym. Aby pomocą żywnościową objąć jak największą ilość osób, Błogosławiony zorganizował z pomocą sióstr zakonnych tanią „Kuchnię Ludową”. Dożywiano w niej dzieci, młodzież szkolną, studentów, robotników i bezrobotnych, masowo przybyszając do Lwowa, często z daleka, w poszukiwaniu pracy.

(C.d.n.)

Urszula Gaik

Czynniki wpływające na postugę duszpasterską i społeczną ks. Bronisława Markiewicza.

Na proces krystalizowania się poglądów Sługi Bożego wywarło wpływ wiele czynników. Nie bez znaczenia była sytuacja społeczno – gospodarcza i związany z tym poziom życia religijnego, wpływ prądów literackich i filozoficznych, a nade wszystko wpływ niektórych szkół duchowości chrześcijańskiej z jakimi przyszło się spotkać ks. Markiewiczowi.

1. Sytuacja społeczno – gospodarcza. Pisać na ten temat jest bardzo trudno, bo jest to zagadnienie wielce złożone i wymagające fachowej wiedzy. Oceńca tej sytuacji w Galicji, gdzie przyszło działać ks. Bronisławowi dokonana przez historyków jest bardzo surowa i krytyczna. Gospodarstwa chłopskie były nadmiernie rozdrobione, a wieś przeludniona, co stwarzało dużą ilość rąk do pracy. Płaca robotników rolnych niewiele odbiegała od płacy w czasach pańszczyźnianych, przed uwłaszczeniem. Stąd pod koniec XIX wieku stale rozwija się i powiększa emigracja zarobkowa, tak sezonowa jak i stała. Była to emigracja „za chlebem”. Dwory cieszyły się także uprawnieniami serwitutowymi co do lasów i pastwisk. Chłop będąc niewystarczającym, pozbawionym opału, budulca i paszy dla zwierząt, stanowił dla folwarku tanią siłą roboczą. Często się zadłużał, płacił lichwę czy w wypadku niespłacenia długu gospodarstwo jego było wystawiane na licytację.

Wielkie zacofanie i niedorozwój obserwuje się także w dziedzinie przemysłu. W latach 80 – tych XIX wieku zaczyna się dopiero rozwijać przemysł naftowy. Na szeroką skalę rozwija się produkcja wosku ziemnego, a nade wszystko kwitnie gorzelnictwo i browarnictwo. Drobne zakłady rzemieślników zaspokajały potrzeby ludności z najbliższej okolicy. Na przełomie wieków XIX i XX trzy czwarte ludności Galicji pracowało w rolnictwie, a w przemyśle było zatrudnionych mniej niż jedna dziesiąta ogółu ludności. Szczególnie krzywdzące było traktowanie chłopca, o którym niekiedy wyrażano się pogardliwie: „Nasz chłopiec, aczkolwiek na niskim bardzo szczeblu

cywilizacji, podziela wrodzone zalety szczeru naszego wspólnego, jako to: pojętność, dobroduszość i religijność”. Obok cech wybitnie pozytywnych, jak przywiązanie do ziemi, dobroć, łagodność, życie chłopca ukazywane jest jako tego, który s., „w wódce, płasach i czułych śpiewach ulżywał żalom swego serca, ale nie był mściwym, dzikim i złośliwym...”. Opinię taką wyraził Józef Dietl, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w roku 1861. Mimo nieco konserwatywnego i pejoratywnego spojrzenia, domaga się, aby chłop miał decydujące znaczenie w sejmie. Podobnie czyniło to wielu wybitnych posłów.

Na odcinku życia moralnego pierwszą, najbardziej rzucającą się wadą, było pijaństwo. Do jego rozpowszechniania przyczyniali się właściciele folwarków, którzy posiadali tzw. „prawo propinacji” czyli monopol wyrobu i wyszynku napojów alkoholowych. W dodatku częstą formą płacy „za najem robotnika rolnego było wydawanie przez obszarników kwitu do karczmy”. Kronikarz tamtych lat zanotował: „Niektórzy chłopcy prawie z karczmy nie wychodzili, a ich żony nosiły im tam jeść. Zapełniała się zwłaszcza karczma w niedzielę. Po nabożeństwie wszyscy do niej udawali się i siedzieli tam do niesporów, a częstokroć i podczas niesporów w karczmie przebywali. Każde wesele musiało się zacząć w karczmie...”. Było nawet porzekadło: „Kto karczme minie, ten nogę wywinie”. Słynęła również Galicja z wielkiej ciemnoty, zacofania i nędzy. Uważano, że chłopca nie jest potrzebna nauka, a zbyt wysoki poziom wiedzy w szkołach, mógłby zniechęcić do stanu chłopskiego, „a tylko kazał im się piąć po drabinie nauki ku szkołom wyższym”. Wielkie rozmiary przybierała w Galicji nędza materialna. Gospodarstwa chłopskie były karłowate, niska kultura rolna i co się z tym wiąże, niskie urodzaje. Rolnicy żyli często „w stanie półgłodu”. Marne było ich wyżywienie. Jedli najwięcej ziemniaków w stosunku do mieszkańców państw zachodniej Europy. Niektóre

wypowiedzi są przerażające: „ogromna większość ludności u nas nie otrzymuje minimalnej ilości pokarmu, fizjologicznie potrzebnej do utrzymania sił i zdrowia”. W biedzie i nędzy żyli drobni rzemieślnicy, np. tkacze. W kraju było wielu żebraków, nędzarzy, a bywały nawet przypadki, że matki nie mogąc wyżywić swych dzieci, podrzucały je w sąsiednich wioskach do najmniejszych gospodarzy. Zdarzały się przypadki śmierci z głodu i zimna”. Trudno też mówić o jakichś choćby godziwych warunkach mieszkaniowych, higienicznym trybie życia. Najemni robotnicy sypiali często w obozrze, a w dodatku nie zawsze w sposób godny człowieka obchodzono się z nimi czy też nie zawsze byli sprawiedliwie wynagradzani.

Koniec XIX wieku tchnie jednak optymizmem, bo według opinii historyków, dzięki pracy duchowieństwa poprzez misje, rekolekcje, katechizację, zachęty do wstępowania do bractw trzeźwościowych, podniósł się poziom moralny społeczeństwa, a pijaństwo nieco spadło. Pod koniec omawianego okresu, w diecezji przemyskiej, nie było ani jednej parafii, w której nie byłoby bractwa wstrzemięźliwości. Duchowieństwu przypisuje się doniosłą rolę w wychodzeniu z trudnych lat kryzysowych.

Obok tych optymistycznych zwiastunów szerzy się dekadentyzm. Przedstawiciele modernizmu i Młodej Polski interesuje „nagie ciało” czyli „nagie instynkty”, hedonistyczne podejście do życia, „nadmierny seksualizm, wstręt do logicznego myślenia, do obowiązków obywatelskich i do moralności”.

To dość obszerne ukazanie sytuacji historycznej i obyczajowej pozwoli lepiej zrozumieć warunki w jakich przyszło działać ks. Bronisławowi Markiewiczowi. Sam nieraz doświadczał biedy i głodu. Bolał nad tą sytuacją w jakiej przyszło mu działać, ale nie siedział z założonymi rękami. Rozpoczyna długą i trudną drogę poszukiwania poczawszy już od rodzimej literatury.

Ks. Andrzej Skiba

3 Niedziela Wielkiego Postu

27.02.2005.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Zapraszamy na dzisiejsze Gorzkie Żale i Drogę krzyżową w tygodniu.
2. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek, od godziny 16:00 spowiadamy w Płowcach i Strożach, zaś od 17:00 w naszym kościele. W pierwszy piątek spowiadamy od godziny 16:00.
3. Zapraszamy wszystkich czcicieli Niepokalanej w pierwszą sobotę miesiąca na godzinę 17:15 do uczestnictwa w modlitwie różańcowej, będącej

naszym dziękczynieniem za wszystkie łaski doznane i łaski jakie będą nam udzielone przez dobrego Boga w przyszłości, za pośrednictwem Maryi.

Dla Płowiec: Prosimy, aby młodzież tutejsza nie opuszczała kaplicy zaraz po zakończeniu Mszy świętej, gdyż są śpiewane Gorzkie Żale. Nie żałujcie czasu dla swojej duszy i pięknej polskiej tradycji. W przyszłości macie być przekazicielami wiary i tradycji. Co więc przekazecie?

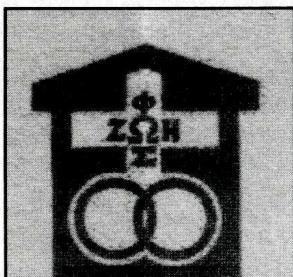
Domowy Kościół Rejonu Sanok gościł w naszej Parafii

20 lutego 2005 kręgi Domowego Kościoła z Ruchu Światło-Życie, Rejonu Sanok, wspólnie z naszą parafią uczestniczyły we Mszy Świętej o godz. 16.00 i Gorzkich Żalach.

Wszystkich serdecznie powitał proboszcz parafii ks.dr Andrzej Skiba. Krótco przedstawił Domowy Kościół, zachęcił innych do życia jego charyzmatem. Mszę świętą koncelebrowali ks. Wiesław Słysz, moderator rejonowy (opiekun) DK oraz ks. Ryszard Pelc, opiekun kręgu naszej parafii.

Rejon tworzą kręgi rodzin wszystkich sanockich parafii, oraz kręgi z Nowego Zagórza, Bukowska i Wolicy. Każdy krąg ma swoją parę animatorską, a cały rejon parę rejonową. Są to małżonkowie, wybierani spośród nas, do prowadzenia kręgu i rejonu. Du-

chową opiekę pełnią kapłani pracujący przy poszczególnych parafiach. Co miesiąc uczestniczymy w Eucharystii w innej parafii, by poprzez wspólnotę pokazać piękno komunii między sobą i komunii z Panem Bogiem. Liturgia, w której bierzemy wtedy czynny udział pokazuje, że Kościół tworzymy wszyscy i razem oddajemy chwałę Panu Bogu.



Krótko mówiąc „Domowy Kościół” to rodziny, które pragną naśladować

Pana Jezusa w swoim codziennym życiu. Jesteśmy do tego zobowiązani poprzez charyzmat Ruchu Światło-Życie.

Krąg Domowego Kościoła im. bł. ks. Zygmunta Gorazdowskiego przy naszej parafii

3 Niedziela Wielkiego Postu

Daj Mi pić

Samarytanka dała Jezusowi wodę do picia, o którą prosił. Jezus z wodą w ręce. Samarytanka musiała się cieszyć, że napoiła Żyda, że On patrzył na nią życzliwie, z wdzięcznością za wodę... Tak niewiele trzeba, by nawiązać kontakt i stworzyć atmosferę do twórczej rozmowy.

Ks. Edward Staniek

Intencje w tygodniu

Od 28.02. do 06.03. 2005 r.

Poniedziałek – 28.02

6.30 + Alfreda Bielec (greg.).

7.00 + Jadwiga (greg.).

7.30

8.00 + Henryk Kilar 8 roczn. śm.).

18.00 1. + Zbigniew, Paulina, Włodzimierz.

2. + Romana

3. + Marek Bajda (greg.).

Wtorek – 01.03

6.30 Dziękczynna w 18 rocznicę małżeństwa z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże.

7.00 + Jadwiga (greg.).

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

8.00 + Tadeusz Gołębiwski.

18.00 1. + Zofia Brejta (greg.).

2. + Alfreda Bielec (greg.).

3. + Antoni, Bronisława.

Środa – 02.03

6.30 + Jadwiga (greg.).

7.00 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

7.30 + Alfreda Bielec (greg.).

8.00

18.00 1. + Ks. Józef

2. Zofia Brejta (greg).

3. + Helena i zmarli z rodziny

Czwartek – 03.03

6.30

7.00 + Jadwiga (greg.).

7.30 + Jadwiga Burnatowska (greg.)

8.00 + Kazimierz, Janina.

18.00 1. Dziękczynna za lata pracy z prośbą o błogosławieństwo Boże.

2. + Kazimierz.

3. + Zofia Brejta (greg).

Piątek 04.03

6.30 + Jadwiga (greg.).

7.00 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

7.30 + Zofia Brejta (greg).

8.00 + Kazimiera Woźniak.

18.00 1. + Kazimierz Wołoszczak.

2. Józef, Janina, Kazimierz.

3. + Kazimierz.

Sobota – 05.03

6.30 + Stanisław Rachwał .

7.00 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

7.30 1. + Jadwiga (greg.).

8.00 Podziękowanie za postępowanie i o błogosławieństwo Boże w dalszych studiach.

2. + Stanisław, Stanisława, Apolonia.

18.00 1. Dziękczynna z prośbą o zdrowie i opiekę Bożą dla Tomasza w 1 rocznicę urodzin.

2. + Norbert (6 r śm.).

3. + Zofia Brejta (greg).

Niedziela – 06.03

6.30 + Jadwiga (greg.).

8.00 + Tadeusz Kopczyk (5 roczn śm.).

9.30 + Kazimiera, Eugeniusz Malik i Za zmarłych rodziców.

11.00 Za Parafian.

12.30 + Zofia Brejta (greg).

16.00 O zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla rodzin sióstr z Róży Św. Faustyny.

18.00 + Jadwiga Burnatowska (greg.).

Nawiedziny Maryi

Trwa „małe” Nawiedzenie Matki Bożej w Znakujasnogórskiego Obrazu po rodzinach naszej parafii. Rozpoczęło się ono od Strożów Małych w dniu 1 października 2003 roku, a więc od miesiąca modlitwy różańcowej. W Płowcach Nawiedzenie Matki Bożej rozpoczęło się 24 listopada wspomnianego roku. Po Nawiedzeniu Parafian w Strożach i Płowcach Maryja w Znakujasnogórskiego Obrazu rozpoczęła swoje pielgrzymowanie od mieszkańców ulicy Konopnickiej. Tak jest po dzień dzisiejszy, a świadczą o tym zeszyty – kroniki, gdzie są wpisywani kolejni Parafianie, kolejnych ulic, którzy otwarli dla Matki Boskiej swoje domy i swoje serca. Pozostała po dotychczasowym nawiedzeniu pięciotomowa „Pamiętkowa

księga wpisów z okazji nawiedzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej”. Mam nadzieję, że następni Parafianie nadal będą pielegnować tej piękny obyczaj wpisywania się do tej Księgi. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest wstawiony w ramy podobne do kapliczki, przy którym w ciągu doby, w stosownym czasie gromadzą się domownicy. Witają oni Maryję jako swoją duchową Matkę, zapraszają Ją do rodzinnej wspólnoty. Jak wyglądają te nawiedziny w świetle zapisków jakie pozostają w zeszytach – kronikach. Przede wszystkim w danym dniu wszyscy domownicy starają się być razem. Na podstawie tych kronik można się dowiedzieć kto przyjął, a kto odrzucił te wyjątkowe Nawiedziny. Zastanawiające jest pytanie: dlaczego nie przyjął? Dlaczego nie przyjęli? Minęły czasy lęku, niepokoju, niepewności o pracę, stanowisko, a tu ... Maryja nie ma wstępu w progi domu. Może brak wiary, swoiście pojęta dewocja, nieumiejętność modlitwy, materializm praktyczny, życiowe wygodnictwo, brak duchowych potrzeb, zapracowa-

nie, brak oddechu na sprawy duchowe, obojętność religijna, niezbyt ciekawa przeszłość...? Na podstawie tych Kronik można poznać nawet duchowe potrzeby Parafian. To jest bardzo wartościowa lektura.

O powadze tego wydarzenia czy

porównywana do uroczystości weselnych przeżywanych w Kanie Galilejskiej. Można znaleźć gorące słowa powitania czy pozdrowienia: „Pozdrawiam Ciebie Matko, mistrzyni moich dróg. Pozdrawiam Ciebie Pani, Nadziejo moich prośb”. Nawiedziny Maryi

są odbierane jako wielkie wyróżnienie dla rodziny. Widać, że przedstawiciele poszczególnych rodzin wkładali wiele serca, aby pozostał jakiś ślad już po Nawiedzeniu Maryi. Refleksje jakie snują są niekiedy odzwierciedle-



religijnym usposobieniu rodzin świadczą wpisy do „Księgi Nawiedzenia”, naklejane obrazki o różnej tematyce, najczęściej maryjnej, modlitwy czy pieśni. Bywa też grafika. Urzekające swoim pięknem są ikony Matki Bożej, jak Pokrow – Matka Boska Opieki („Pod Twoją obronę”, Maryja otaczająca welonem wiernych, którzy garną się pod Jej opiekę) czy Hodegetria („Maryja wskazująca drogę”; właśnie taką jest Ikona Matki Bożej Częstochowskiej). Jest też Ikona Matki Bożej Karmiącej, podkreślająca rys macierzyński i bardzo ludzki, pełen delikatnej czułości. Są też idylliczne obrazy macierzyństwa. Wzruszająca jest Ikona Matki Bożej Czułej czy Współczującej (Eleusa). Te obrazki często bywają ukwiecone różami czy innymi, pięknymi kwiatami. Bywa, że modlitwy są przepisywane z jakichś modlitewników czy nawet własnego układu. Jeśli modlitwy są nawet przepisane z jakiejś książeczki, to świadczy to o duchowym zapotrzebowaniu, o uznaniu dla Maryi, o radości płynącej z Nawiedzin. Ta radość jest nawet

niem ich dusz. Na podstawie wklejonych obrazków widać pielgrzymowanie naszych Parafian do różnych sanktuariów maryjnych bądź też pełne czci oddanie dla Maryi. W tym miejscu wszystkim należą się słowa uznania.

Znaleźć można słowa pełne zachwytu i podziwu dla Maryi: „Patrzę Matko w jasne Twe oblicze, żaden grzech nie splamił Cię, jesteś jak zorzy blask, błękit nieba w sobie masz. Maryjo, tyle dobra jest w Tobie, nie pomieściłby go świat, tyle łask w sobie masz, dajesz je wciąż człowiekowi”.

Wzruszająca jest modlitwa sławiąca dobre oczy Maryi: „Te oczy już Cię znają. Tak jak oczy matki są one pełne zrozumienia. Płynie z nich współczucie i miłość, a przede wszystkim nadzieja. Widać w nich lekarstwo na każdą twoją ranę, pomoc we wszelkich kłopotach i pociechę w każdym utrapieniu”. Dla zobrazowania tej prawdy ktoś z domowników dokleił twarz Ma-

(C.d.na s. 8)

(C.d. ze s. 7)

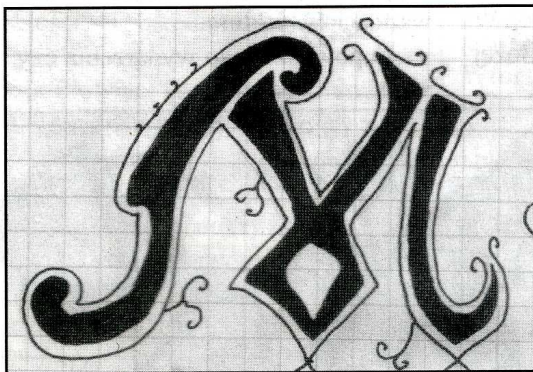
ryi – Eleusy – z mocno zarysowanymi oczami. Innym razem wklejony obrazek Matki Bożej z różańcem w ręku z podpisem: „Popatrz na tę matczyną twarz”. Są słowa powitań pisane wierszami sławnych poetów, jak Lechonia, sławiących Wizerunek Częstochowskiej „w każdej polskiej chacie i w kościele i w szkole i w pysznej komnacie...” czy Władysława Bełzy, choć sławiący Polskę, w której zawsze jest miejsce dla Maryi – „O! Polski kraju święty!”. Jest też obecny ks. Jan Twardowski wraz ze swoją refleksją na temat Jasnogórskiego Obrazu. Wiele mówiąca jest modlitwa: „Witaj niebios Królowo”.

Nie brakuje modlitw poświęcenia się Maryi czy oddania się w macierzyńską niewolę miłości.

Maryja obdarowywana jest różnymi tytułami: „urodziwa”, „kwiat liliowy”, „róża i perła droga”, „Matka o oczach pełnych wyrozumienia”, „lekarstwem na każdą ranę”, „pomocą w kłopotach i pociechą w utrapieniach”, „Oblubienicą Dziewicą”, „Oblubienicą Ducha Świętego”, „Królową Polski”, „Częstochowską Panią”, „Matuchną”, „Matką”, „Matką Pocieszenia”, „Schronieniem”, „Niepokalaną”, „Królową Różańca Świętego”, „Matką Kościoła”, „Matką Chrystusa”, „Lekarką”, „Szafarką łask”, „Matką miłosierdzia”, „Matką serdeczną”, „Matką, która wszystko rozumie”, która „zobaczyć dobro w nas umie”, „Panią świata”, „Jedyną po Bogu Nadzieją”, „Przystanią życia”, „Świętą Bożą Rodzicielką”... Często Maryja obdarowywana jest słowami czci i szacunku zaczerpniętymi z bogactwa pieśni maryjnych, jak np.: „Ona dzieł Boskich Korona, nad anioły wywyższona, choć jest Panią nieba, ziemi, nie gardzi dary naszymi” czy słowami pieśni „Cześć Maryi”. Nie brak też tekstów pieśni pielgrzymkowych, jak „Wspaniałą Matką zwą Ciebie ludzie”.

Zwieńczeniem tych tytułów niech będą słowa jakie znalazłem pod datą 16/17 stycznia 2004 roku: „Piękne są kwiaty, Ty jesteś piękniejsza. Jasne jest słońce, Ty jesteś jaśniejsza. Dobra jest mama, Ty jesteś lepsza, najlepsza z matek, Matko Najświętsza!” Jest witana jako Ta, która stojąc pod Krzyżem, uczy nas znosić cierpienia

i głębokiej pokory. Są rzewne, pełne wiary zawołania: „Opiekuj się, czuwaj nad nami!” Jest modlitwa prośby, aby ci, którzy dziś cieszą się oglądaniem Oblicza Maryi w Znakuj Jasnogórskiego Obrazu, kiedyś mogli się cieszyć oglądaniem Jej w niebie. Zawarta jest



tu myśl o ostatecznym celu człowieka. Spotkać można akty oddania w macierzyńską niewolę miłości całej rodziny czy pełne wiary i zaufania wyznania: „Potrzebujemy Cię i nie wstydzimy się tego”. Stąd prośba: „Wejźdź, o Mario, w nasze życie”.

Jest wiele podziękowań za Jej macierzyńską opiekę, duchowe wsparcie w chwilach rozterek, doświadczeń, kiedy tylko różaniec był „niezawodną bronią” Są też wynurzenia bardzo osobiste, jak podziękowanie za pomoc w odnalezieniu sensu swojego życia, za dar macierzyństwa i ojcostwa, za udane życie małżeńskie. Nie brak podziękowań typu: „Dziękujemy Ci za to, że zaszczyliłaś nasz dom swoim przybyciem”.

Te podziękowania są nawet ujęte wierszem – modlitwą „Podziękowanie Matce Bożej”:

„Za wszystko dobro z Bożej ręki wzięte,
za skarby wiary i pociechy święte,
za trudy, prace i trudów owoce,
za chwile ciszy i ludzkie niemoce,
za spokój, walki, zdrowie i choroby,
za uśmiech szczęścia i za łzy żałoby,
i za krzyż na barki złożony,
niech będzie Jezus Chrystus pochwalony”

Obok podziękowań są i gorące prośby, które przeważają, co jest zrozumiałe. Wierni proszą o:

- wytrwanie w łasce uświęcającej, aby ich grzechy nie zniewolił;
- świętość ogniska domowego;
- zachowanie dzieci od nieszczęść;

- wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie;
- obronę domu rodzinnego przed jakimkolwiek złem;
- wstawiennictwo u Boga;
- błogosławieństwo dla rodziny i Ojczyzny;

- wierność nauce Chrystusa;
- panowanie nad rozumem, uczuciami i zmysłami;
- trwanie w dobrem;
- opiekę nad domem, rodziną, miejscem pracy;
- wierność powziętym z racji Nawiedzenia postanowieniom;
- umiejętność odróżniania dobra od zła;
- panowanie nad zmy-

słami, aby żaden nałóg nie mógł zawładnąć człowiekiem;

- zgodę i miłość wzajemną;
- stałe „matkowanie”;
- Jej stałą obecność i czuwanie nad rodziną;
- pogłębioną wiarę;
- dar apostołstwa przez przykład swojego życia;
- łaskę świętej wytrwałości, siłę i męstwo w służbie Ojczyźnie;
- umiejętność służenia Bogu i ludziom;
- szczerą miłość;
- umiejętność pójścia za Jezusem drogą krzyża;
- właściwe rozumienie grzechu;
- macierzyńskie pocieszenie, pochwałę, a nawet napomnienie;
- umiejętność poszukiwania prawdy;
- znalezienie klucza do ludzkich serc;
- wskazanie drogi do Jezusa.

Tak w wielkim skrócie można ukazać to, co przeżywali nasi Parafianie w dniu tzw. „Małych Nawiedzin”. Należy mieć nadzieję, że te spotkania z Matką zapadną na długo w pamięci i w sercach tych, którzy otwartym sercem i staropolską gościnnością przyjęli Maryję.

Tych, których Maryja jeszcze nawiedzi zapraszamy na Mszę świętą, zachęcamy do spowiedzi, aby jak najgodniej przeżyć to szczególne spotkanie z Matką.

Ks. Andrzej Skiba

P. s. Rys. „M” wykonany przez Parafian z Nalkowskiej 14.

Przyjmij znamię Daru Ducha Świętego

21 lutego, w poniedziałek, nasz ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, udzielił sakramentu Bierzmowania młodzieży naszego dekanatu. W parafii Chrystusa Króla, wraz ze swoimi duszpasterzami przybyła młodzież z parafii: Trecza, Sanok – Dąbrówka, Nowotaniec, Nowosielce, Pielnia, Pisarowce i gimnazjaliści z parafii macierzystej; łącznie 430 młodych ludzi, na których podczas Mszy świętej koncelebrowanej, przez posługę Księdza Arcybiskupa zstąpił Duch Święty. Bezpośrednio po uroczystościach w parafii Chrystusa Króla, które rozpoczęły się o godzinie 16:00, Pasterz archidiecezji przybył na godzinę 18:00, do naszej parafii, gdzie czekała młodzież z parafii Podwyższenia Świętego Krzyża, młodzież z naszej parafii – Przemienienia Pańskiego, a także młodzi ludzie z sąsiedniego dekanatu, z Olchowiec i Wujskiego wraz ze swoimi duszpasterzami, katechetami i katechetkami. W sumie było 320 gimnazjalistów klas trzecich.

Obok piszącego ten tekst, słowa powitania Arcypasterza wypowiedzieli rodzice swoich dzieci: p. Maria Smarżewska i p. Grzegorz Olszewski. Czytaniem podzielili się bierzmowani: Kamil Czubski i Tomasz Kiszka, a Psalm responsoryjny wykonała Joanna Biega, należąca do Soulu. Przyrzeczenia abstynenckie w imieniu chętnych wypowiedzieli: Małgorzata Piskało i Marcin Pietrzycki. Modlitwę powszechną odmówili: Rozalia Olszewska, Marzena Twardowicz, Justyna Koźma, Małgorzata Bieniecka, Katarzyna Chyła, Małgorzata Hniłka. Darami ofiarnymi wraz z komentarzem podzielili się: Ewa Krzanowska, Aleksandra Słaby, Szymon Flaga, Magdalena Krochmal, Bartosz Wiśniewski, Aleksandra Koczela, Joanna Bobik, Adrianna Huta. I w końcu Księdzu Arcybiskupowi za udzielenie bierzmowania podziękowali: Maria Kaliniak i Kamil Czubski.

Ograniczę się tylko do kilku myśli z zapamiętanego słowa Bożego wygłoszonego przez Dostojnego Celebran-

sa. Odnosił się on do słów św. Pawła z Listu do Galatów, a mówiących o napięciu pomiędzy „duchem” a „ciałem”, a bardziej skoncentrował się na owocach Ducha Świętego, którymi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (5,22 n).



Posłużył się przykładem z życia wielkiego, znakomitego malarza, Leonardoda Vinci, który namalował słynną „Ostatnią Wieczerzę”. Ukazuje na tym znakomitym obrazie Apostołów zgrupowanych w trójkach – cztery trójki, a pośrodku Jezus. Malując ten obraz wyczytywał się w Ewangelię. Dobierał postaci odpowiadające temperamentowi, intelektowi, wyglądowi poszczególnych Apostołów. Każdego dnia wychodził na ulice miasta i wypatrywał mężczyzn odpowiadających jego wyobraźni. Dość łatwo wymalował postaci dziesięciu Apostołów. Trudności zaczęły się w momencie, kiedy przyszło mu namalować Jezusa Chrystusa. Jak spotkać takiego człowieka, który odpowiadałby osobowości Jezusa, Jego mądrości i świętości, Jego dobroci, miłosierdziu niosącemu przebaczenie, Jego duchowi ofiary i poświęcenia. Wreszcie spotkał. Zaproponował mu pozowanie do postaci Pana Jezusa. I znów minęło sporo cza-

su zanim spotkał człowieka odpowiadającego charakterowi ... Judasza. I przyszedł taki moment, kiedy spotkał człowieka o odrażającej powierzchowności, zniszczonego przez życie, na którego twarzy zostało wypisanych siedem grzechów głównych. Wszedł ów człowiek do pracowni mistrza i wte-

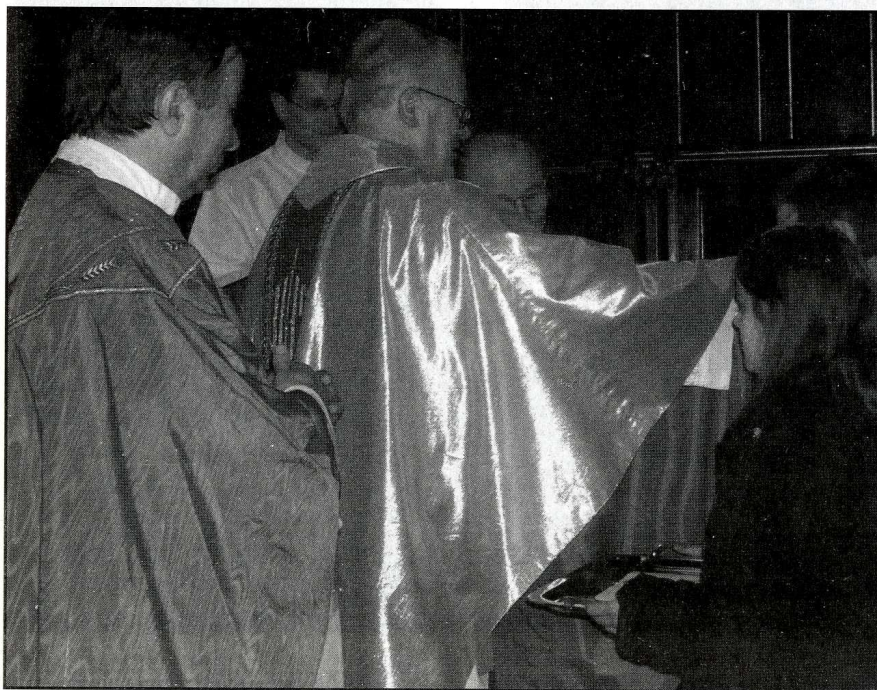
dy przypomniał sobie, że tu, przed laty pozował do portretu ... Jezusa Chrystusa. Lata go zmieniły, życie go odmieniło, poszedł na manowce życia, odszedł od ideałów, sprzedał się zmysłom, nie zapanował nad sobą i zapłacił słoną cenę za swoje lekkomyślne życie, za swoje grzechy. Grzech odziera człowieka z szaty łaski uświęcającej, człowiek stacza się w swoim człowieczeństwie na dno życia, często nie widzący nadziei na lepszą przyszłość. Za każdy grzech trzeba zapłacić życiem. To przestroga, aby nie ulegać zachciankom ciała, aby zapanować nad potrójną pożądlivością: ciała, oczu i pychę życia. To potężne siły, które zdolne są zniszczyć człowieka, jeśli podda się pod ich miażdżące tryby. Na swoją twarz trzeba sobie zasłużyć. ZACHOWAĆ TRWARZ – to chyba najistotniejsze przesłanie skierowane przez naszego Metropolitę do młodzieży i wszystkich obecnych w

(C.d. na s. 10)

(C.d. ze s. 9)

kościół. Na swoją twarz trzeba sobie zapracować niemałym trudem. I wreszcie, ostatnią sekwencją Kaznodziei, były słowa nawiązujące do imienia otrzymywanego na bierzmowaniu. To imię, to zachęta do nowego życia, a to nowe życie, to bardziej złączone z Bogiem, zachęcające do większej wierności Bożym przykazaniom.

W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować Katechetkom naszej parafii, Paniom: Marcie Łukasiewicz, Bernadecie Kwolek czy Sio-



strze Agnieszce, a także kapłanom, którzy przygotowywali już bezpośrednio do przyjęcia sakramentu Bierzmowania: Jacentemu, Januszowi, Arturowi, Tomaszowi, Ryszardowi. Serdeczne podziękowania kieruję w stronę księży, którzy licznie przybyli na tę uroczystość. „Bóg zapłać” ministrantom, lektorom, kantorom, Krucjacie Eucharystycznej, wykonującej piękne śpiewy, Panu Organistcie, Paniom Kościelnym, Paniom z kuchni i wszystkim za wspólną modlitwę, a przede wszystkim za obecność.

Sakrament bierzmowania

z Gimnazjum nr 2otrzymali:

Adamska Honorata, Aksamit Anna, Antoniewicz Anna, Babiak Magdalena, Bąk Anna, Benedyk Anna, Biega Joanna, Biega Krystian, Biega Maciej, Biega Sabina, Bindas Marcin, Bobik Joanna, Carkowska Paulina, Cecuła Karol, Chowaniec Michał,

Chrapko Klaudia, Chrobak Wioletta, Chyła Katarzyna, Cieslik Izabela, Czeleń Mateusz, Demkowski Paweł, Dendura Bartłomiej, Diamandakis Dominik, Dobosz Kamila, Drogoń Piotr, Duduś Kamila, Flaga Szymon, Folta Paulina, Gabriel Izabela, Galant Paweł, Garko Sylwia, Golański Damian, Grządziel Grzegorz, Grzegorz, Liszka, Haduch Sylwia, Halerz Dariusz, Hejczyk Robert, Hikrut Grzegorz, Hnat Jacek, Holizna Aleksandra, Huta Adrian, Indyk Alina, Jarema Hubert, Koczeń Joanna, Majda Joanna,

Kaleniecka Agnieszka, Karasiewicz Sabina Kawa, Anna Kawalek, Wojciech, Kiszka, Kocyłowska Elżbieta, Kowski Jaromir, Kowski Piotr, Kondera Aneta, Konieczko Dawid, Kornecka Ewelina, Koźma Justyna, Koza Róża, Kruczek Aneta, Krupski Adam, Krynicki Rafał, Krysiak Oksana, Krzanowska Ewa, Lech Anna, Lenart Marlena, Leuterbach Anna, Lewińska Miro-

śława, Lorenc Tomasz, Łakus, Paweł, Łesak Dawid, Łuczkowska Urszula, Maciejewski Bartosz, Martyna, Lipiński Krzysztof, Mazurkiewicz Joanna, Michalik Katarzyna, Michalska Natalia, Mielnikiewicz Justyna, Mikołajewicz Sebastian, Milczanowski Jakub, Milczanowski Rafał, Miskal Sebastian, Molenda Patrycja, Nabywaniec Piotr, Napańko Katarzyna, Olszewska Rozalia, Ostalecki Piotr, Owad Adrian, Pado Ewelina, Pakosz Przemysław, Pankiewicz Ewa, Paszkiewicz Tomasz, Chrzęszcz Paulina, Pelc Joanna, Pelczar Paweł, Pelczarowska Anna, Piotrowska Justyna, Piskadło Małgorzata, Polańska Justyna, Pomykała Grzegorz, Potoczny Michał, Preisnar Damian, Przysasz Piotr, Pytlowany Paweł, Radwański Krzysztof, Reiss Weronika, Rembisz Robert, Rudy Tomasz, Sęk Adrianna, Sęk Erwina, Sieradzki Maciej, Siudyla Natalia, Skalka Joanna, Skij Bogdan, Skwara Wojciech, Smarzewski Marcin, Sokołowski Łukasz, Staniszewski Rafał, Stączek Anita, Szabat Karolina, Szankiewicz Piotr, Szantula Mariusz, Szczudlik Małgorzata, Szwałik Kamil, Szwałik Magdalena, Szyndler Paulina, Ścibor Anna, Śnieżek Szymon, Tokarska Anna, Trebenda Claudia, Węgrzyn Justyna, Wilk Paweł, Wiśniewski Bartosz, Woźny Katarzyna, Zatwarnicka Małgorzata, Zielonka Łukasz, Ziemiański Dariusz, Zimoń Artur, Żyłka Anna, Żywot Tomasz.

Ks. Andrzej Skiba



Świeccy Franciszkanie



W naszym mieście istnieje zakon Ojców Franciszkanów, których duchowym ojcem i założycielem był św. Franciszek z Asyżu, człowiek ogromnie popularny, serdeczny, po bratersku nastawiony do człowieka i wszystkich stworzeń. To z jego inspiracji zrodziły się także klaryski, których duchowym opiekunem czy inspiratorem obok św. Klary był Franciszek. To drugi zakon franciszkański. Trzecim zakonem franciszkańskim jest Franciszkański Zakon Świeckich, znany najczęściej pod nazwą Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego. Myślę, że warto przybliżyć myśl tego wielkiego zakonodawcy jakim był św. Franciszek, zwany Biedaczyną z Asyżu oraz tych ludzi, którzy usiłują kroczyć drogą przez niego wytyczoną. Co dziś pociąga ludzi do wstępowania w ślady franciszkańskie? Osoba św. Franciszka, św. Klary, ubóstwo, miłość do stworzonego i urzekającego pięknem świata, oryginalność myśli, duch jakiegoś romantyzmu, duchowa przyjaźń pomiędzy Franciszkiem a Klarą, pragnienie świętości na drodze sobie właściwej, bez

habitu, tak zwyczajnie...? Jedna odpowiedź musi wystarczyć przynajmniej z punktu widzenia piszącego: powołanie!

Najprostszą drogą do poznania Franciszkańskiego Zakonu Świeckich mogą się okazać niektóre opracowania książkowe czy choćby broszury. Mam przed sobą:

- Konstytucje generalne Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;
- Reguła i życie Franciszkanów Świeckich;
- Reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu;
- Podręcznik Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu;
- Rytuał Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;
- Formacja podstawowa we Franciszkańskim Zakonie Świeckich;
- Ewangeliczna forma życia. Refleksje nad Regułą Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;
- Formacja ciągła we Franciszkańskim Zakonie Świeckich
- Liturgia Godzin. Teksty własne Zakonów Franciszkańskich w Polsce;
- Konferencje formacyjne;
- Nabożeństwa franciszkańskie.

Przytaczając te tytuły chcę jednocześnie wskazać na całe bogactwo pozycji książkowych poświęconych świętemu Franciszkowi i zakonom zrodzonym z jego duchowości. Reguła – formacja – naśladowanie Jezusa Chrystusa za przykładem św. Franciszka – to najważniejszy rys tego świeckiego zakonu. Najważniejszą zasadą w funkcjonowaniu jakiegokolwiek zakonu czy zgromadzenia zakonnego jest usilne zdążanie do świętości, do której powołany jest każdy chrześcijanin. Świeccy ludzie zobowiązują się na co dzień żyć Ewangelią na wzór św. Franciszka. Do tego Zakonu mogą należeć ludzie świeccy, tak mężczyźni jak i kobiety, jak również świeccy duchowni. Wszystkie zasady dokładnie są określone przez „Konstytucje generalne”. To one podpowiadają jak dziś żyć Ewangelią, jak realizować jej wymogi, co wiąże się z jej poznawaniem, aby wpatrywać się w osobę Jezusa Chrystusa, wsłuchiwać się w Jego orędzie

i patrzeć jak robił to św. Franciszek. Przynależność do tego Zakonu podpowiada jak „żyć, kochać i cierpieć” (art. 10), jak budować swoje człowieczeństwo, jak promieniować pokojem i dobrocią. Nieodzownym wydaje się poznawanie duchowości św. Franciszka na podstawie jego pism, aby lepiej zrozumieć jak dawać świadectwo swojej wiary w środowisku w jakim się żyje. Ważnym podkreśleniem jest akcentowanie życia wśród ludzi i na udziale w życiu społecznym. Nie jest to ucieczka od ludzi czy świata i jego problemów, ale zanurzenie się w doczesności, aby ją uświęcać od wewnątrz. Jest to pełnienie woli Bożej właściwej każdemu człowiekowi. Tego nie można dokonać bez oddania się Panu Bogu, bez głębokiego życia modlitewnego i sakramentalnego, bez uporządkowania swojego życia. Duży nacisk kładzie się na ducha pokuty i umartwienia, opanowania siebie – jak moglibyśmy nazwać. Jest to jakieś odzwierciedlenie postawy św. Franciszka, wielkiego czciciela Chrystusa Ukrzyżowanego. Obok modlitwy osobistej akcentuje się potrzebę modlitwy wspólnotowej. Spośród Ośmiu błogosławieństw wyróżniają ducha ubóstwa, które święty Franciszek nazywał „siostrą biedą”, „świętym ubóstwem”. To życie w powściągliwości. Jest to rodzaj wewnętrznej wolności. Członkowie tego zakonu to ludzie pracujący na własne utrzymanie, którym obcy jest konsumpcyjny tryb życia. Przyświeca im praca nad dobrze ukształtowanym sumieniem.

Szczególne miejsce zajmuje Matka Najświętsza, która jest wzorem zasłuchania się w słowo Boże, wierności powołaniu i wierności natchnieniom Ducha Świętego.

Przynależący do tego Zakonu chcą brać aktywny udział w życiu Kościoła i społeczności świeckiej nie dystansując się od tego, co niesie świat.

Przedstawione tu rysy duchowości są tylko zachętą do głębszego zapoznania się z tą franciszkańską gałęzią zakonną.

Ks. Andrzej Skiba

Rodzinne śpiewanie

Rozmowa z członkami „Zespołu Rodzinnego” z Rzeszowa, z Ryszardem Łachem i Grażyną Wilk

głaszał referat na temat prawdziwej historii Kościoła w Polsce w latach powojennych, a Zespół Rodzinny



Red. - Od kiedy istnieje „Zespół Rodzinny”?

P. Ryszard - Zespół powstał w 1979 roku, czyli w tym roku obchodzi swoje 25-lecie. Założony został przy Parafii Podwyższenia Krzyża w Rzeszowie. Przez 15 lat śpiewałem w nim ja i moja mama, a od 10 lat, śpiewa ze mną siostra mojej żony, Grażyna Wilk.

Red. - Jaki jest repertuar zespołu?

P. Ryszard - Koncentrujemy się na układzie liturgicznym i występujemy najczęściej prezentując oprawę Mszy św. Na kasetach nagraliśmy także repertuar pieśni maryjnych, refleksyjnych, modlitewnych i koled. W pewnym momencie historii zespołu, w stanie wojennym występowaliśmy z programem patriotycznym. Wtedy jeździliśmy po parafiach z ks. Henrykiem Borczem z Przemyśla, który wy-

(ja z mamą plus moja żona jako recytator) przedstawiał program religijno-patriotyczny. Oczywiście nie było to mile widziane przez ówczesne władze.

Red. - Czy „Zespół Rodzinny” bierze udział w konkursach?

P. Ryszard - Nigdy nie czyniliśmy tego, nigdy nie miałem ciagotek, aby się „ścigać” z innymi. Staramy się występować dla ludzi i przekazywać im ducha modlitwy przez śpiewanie.

Występujemy przede wszystkim w kościołach całej południowo-wschodniej Polski, w diecezjach lubelskiej, zamojsko-lubaczowskiej, kieleckiej, radomskiej, sandomierskiej, krakowskiej, tarnowskiej, rzeszowskiej i przemyskiej. Ostatnio były to kościoły w Lublinie, Radomiu, Krakowie i Kielcach.

Red. - Czy muzyka jest całym Pań-

stwa życiem? Czy też zajmują się Państwo także czymś innym?

P. Ryszard - Z wykształcenia jestem ogrodnikiem, ale już dawno nie wykonuję tego zawodu. Mam także wykształcenie muzyczne. Obecnie zajmuję się wyłącznie śpiewaniem, co pochłania mnóstwo czasu w związku z przygotowaniem nowych utworów i ich nagrywaniem.

P. Grażyna - Ja jestem grafikami komputerowym, m. in. projektuję okładki naszych płyt.

Red. - Jak powstają nagrania?

P. Ryszard - Posiadamy studio, które się montuje na czas nagrań. Cała obróbka jest moim zadaniem. Utwory czerpiemy głównie ze śpiewników, ale 15-20% tekstów i muzyki tworzymy sami. W tekstach patriotycznych, które wykonywaliśmy dawniej większość tekstów była mojego autorstwa.

Red. - Jaki jest Wasz ulubiony utwór?

P. Ryszard - Mój ulubiony utwór to „Modlitwa małżeńska”, z własnymi tekstem i muzyką, nie wykonujemy go w kościele, bo nie pasuje do liturgii

P. Grażyna - Dla mnie zaś ulubiona jest piosenka: „Patrzę Matko przez łzy”

P. Ryszard - Z dziś wykonywanych najbardziej lubię „Popatrz jak prędko mija czas”.

Red. - Jaką refleksją podzielił się z nami Państwo na koniec?

P. Ryszard - Mamy taką prośbę - apel, aby wszystkie rodziny zabrały się za jakąś wspólną działalność, niekoniecznie musi to być muzyka. Takie wspólne zajęcia konsolidują rodzinę, zbliżają jej członków do siebie, można też w ten sposób promieniować chrześcijańskim świadectwem.

Red. - Dziękuję za rozmowę i życzę wielu łask Bożych oraz doczekania rocznicy 50-lecia „Zespołu Rodzinnego”.

Rozmawiał ks. Tomasz Grzywna

Góra
Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.